

KaeN, W Moich Butach

Budzę się, budzi mnie,
Budzi gniew, ludzi zgiełk,
To zły sen odbiera tlen,
Ucisza dźwięk ludzkich męk,
Uśpij lęk, bo w tym sęk
Czuję, że się wypalam
Nie do przebicia skała
Bo nie do życia ten palant

Przecieram oczy, desperat po nocy
Chce pomocy,
Szyfowy głąz się toczy
Ciągnę losy, ciągle posyp
Pali gleba - z towarem biegam dla chleba
Ej, zabrała nam mewa
Grzech opiewam - ja to dewiant
Zdechnę, to w piekle
Mam miejsce zapewne pewne
Niepewne szczeble, kneble ze mnie zdjęte
Krocze we mgle, orędzie w obłędzie
Reguł dekret, oto przekręt
Oto sekret, że defektem
Efektem, to jestem ścierwem
Według litery prawa
Giwery dawaj, napad na bank
Zamach na świat
Kara dla psa, parada trwa.
Trafia mnie szlak
Trafiam na szlak
Układam plan, znów upadam tam
Nie ufam wam, zostaje sam.

Życie opisywane tysiącami liter,
Zalane falami bitew
Momentami jadowite
Skalane problemami
Życie opisywane tysiącami liter,
Zalane falami bitew,
Momentami jadowite
Skalane problemami.

Spoglądam w duszy głąb - duży błąd
Burzy spokój, wróży wron
z różnych pokus
Słyszę gong, jestem gotów
Mrok widzę wokół, widzę zło
Czuję niepokój
Nie prowokuj, bo w amoku
Może dojść do kłopotów
Czekając na wyrok wykonuje moje ruchy
Poznałem ciebie żmijo
Specjalnie nie czuję skruchy
Nie raz życie satyrą zgotuje drogę do puchy
Niosę ze sobą kilof, który rozjebuje mury
Założ moje buty zobaczysz czy będzie ci wygodnie
Jesteś zepsuty?
Jeśli tak to wejdiesz w nie spokojnie
Znasz te nuty?
To tym samym zagrasz dźwiękiem melodie
Jestem wczuty, w ludziach dostrzegam z wiekiem parodie
Nie jestem miły, żaden ze mnie pan gentleman
Blżej mi do piły, na złą drogę zszedł superman
W codzienności widzę ferment, bezczelności mam oręż
Szydę, się brzydę, mam nie wyparzoną gębę

Życie opisywane tysiącami liter,
Zalane falami bitew
Momentami jadowite
Skalane problemami
Życie opisywane tysiącami liter,
Zalane falami bitew,
Momentami jadowite
Skalane problemami.

Panie proszę, już wystarczy
Nie wystawiaj mnie na próby
Nie zniosę, nie mam tarczy
Nie doprowadź mnie do zguby
Ten człowiek cały czas walczy w sobie z demonami
Cios za ciosem,
Jestem twardy bron wyceluj niech wypali
Po drugiej stronie będę czekał przy piekielnej bramie
Twoja dusza spłonie to przyrzekam, zostaw testament
Hipokryzja ślepotą, jedna wizja to gulgota
Zła decyzja to jest nokaut, ojczyzna moja droga
Słyszę głos, mam omamy
Słyszę wprost go ze ściany
Moja złość, jestem cwany - taki los jest mi dany
To mój ból, który zamieniam w arsenał
Wokół trzęsie się ziemia szerzy się epidemia
Na granicy psychozy wielu z nas z tym się zмага
Urzednicy to pasożyt, dla nas czas to zagłada
Wymagana zasada wkrada, zdrada, szmata, pada,
Defilada, nagada, napada go równowaga

Życie opisywane tysiącami liter,
Zalane falami bitew
Momentami jadowite
Skalane problemami
Życie opisywane tysiącami liter,
Zalane falami bitew,
Momentami jadowite
Skalane problemami.